BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 2907

X. PANDLOWSKI,

ANNA GORAISKA.

ZYGMUNT CZARNECKI

23629

H. Gorajska-Pandlowski

BIBLIOTEKA
FUNDACYI
KR. BAWOROWSKIEGO

N° 791.—

ANNA
ZRADZANOWA GORAISKA,
Vsługą pogrzebną wspomniana,
W ŁASZCZOWIE:
W Kośćiele Ewángelickim/ Roku/ 1638.
Dnió 5. Iulij.

PRZEZ
X. Krzysztoffá Pándlowskiego:
Kaznodźieię tamtecznego.

Proverb. 31. ℣. 30.
Mulier timens Dominum, ipsa laudabitur.

W BARANOWIE,
Drukował Gerzy Twárdomęski, Roku 1638.

Psalm. CXVI. ℣. 15.

Droga iest przed oczymá Páńskimi/ Smierć Swiętych iego.

Syrach 1. ℣. 12.

Temu/ ktory sie PANA boji/ będźie śie dobrze dźiáło w ostátniey potrzebie: A w dźień Smierći swoiey/ będźie szczesliwym.

Augustin. lib. 2. de Doctrin. Christian.

Nie może ten zle umrzeć/ ktory dobrze żył: á ledwie dobrze umiera/ ktory zle żył.

XVII - 2907 - III

BIBLIOTEKA FUNDACYI IM. GAWORDOWSKICH

Wyſoce Vrodzonemu

IEGO MOSCI

PANV IANOWI Z GORAIA

GORAISKIEMV,

Swemu wielce Mściwemu Pánu y Pátronovvi,

X. Krzyſztoff Pandlowſki ſczęścia wiecznego: Láſki Bożey/ y Pokoiu Chryſtuſá Jezuſá/ z błogoſłáwieńſtwem Bogá Duchá świętego/ wiernie życzy.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH 7

W Iele tákich ieſt, y znayduie ſie ná świećie Mśći Pánie, ktorzy rozumieia, że pámięć ludzka záraz ma ginąć y ſławá ich ma vſtáwáć po śmierći: A iáko prętko wſtępuią do pádołu grobowego, ták prętko máią być w Regeſtr obliuionis *wpiſáni, z onym ś. więźniem ná ktorego zá pomniał do cżći pierwſzey przywrocony Ægyptcżáńſkiego krolá Pháráoná Podczáſzy. Lecz ten żáłoſny los, y opłakány ſzwank ſłáwy, ieśli ná ktore przychodźić ma, tedy ſámi niezbożni y źli odnośić go powinni. Niezbożnych y złych niech ginie pámieć z pocztow ludzkich: Niezbożnych y złych niech idźie pámieć* in tumulum obliuionis: *Niezbożnych y złych niech vpadá pámieć iáko kámień z proce rzucony: Niezbożnych y złych pámieć niech v żywych wzápomnienie przychodźi, niech ſtráwiona będźie pámiatká ich iáko ſtos drew rzucony do piecá wápiennego: Niech poydźie w onych liczbę o ktorych mowi Pi*

Eccl. 9. 5. *∫mo:* Obliuioni tradita est memoria ipsorum. *Dobzy záśie y ſpráwiedliwi ták żyią, iáko oná wielká Ceſárzowá Irene mowiłá;* viue vt viuas: *ták żyią* vitâ mortali, ut immortali memoriâ æternum viuant. *Dla czego dobrze drudzy ſpráwy ich wſpieráią, iż nie ma z pámięći ludzkiey vſtepowáć pámiatká ich, ále káżdemu ma ſłodnieć iáko pámięć Iozyáſzá królá v Izráelczykow: choć* lachrima *po nich, przyiąwſzy* tẽporis medicinam, areſcit. *Dobre wſpominánie wrowniáneczkę zebráne, złożone ma być y ſchowáne ná czás długi, y wiecznośći podobny. A to ma ſwoy poczatek bráć od dniá śmierći, bo ten ieſt dźień, przed ktorym triumfowáć* finaliter *trudno: przed ktorym nie godźi ſie w ſzaty pochwały przybieráć człowieká; ten ieſt dźień, o ktorym ſłuſznie mowić możem;* Vna dies pingit hominem. *Ten dźień, buyne y wyſokie ſpráwy ludzkie, przeſtronne ſzczęśćie y powodzenie człowiecze, y powśćaga, y w iedno zbiera, y zupełnym záwierſzone dokończeniem do reku podawa. Przeto przez śmierć pámięć dobrego wiednać nie ma, ále od śmierći má ſie záczynáć, y zoſtáwáć ná zbudowánie potomnych czáſow. Mam ia nie dáwną y świeżą pámięć zacnie Vrodzoney Iey Mśc Pániey Goráiſkiey, dobrey y pobożney Małżonki Wm. Mśći Pánie y Pátronie moy, Mśći Pánie Goráiſki. W ten czás gdyś Wm. z powinnośći Chrześćiáńſkiey miłość oświádczał odebráney przez śmierć towárzyſzcze ſwoiey, gdyś Wm. oddawał* Annæ partem ſuam triſtis. *Gdyś Wm. ono zacne ćiáło Małżonki ſwey świątobliwie zmarłey, y Rodźićielki ták wielkiego oczekiwánia Synow y Corek, z płaczem wſzytkich, y żalem náſzym niemáłym do grobu záprowadzał, w ten czás kłáść mi ią ná trunnie Iey Mśći przychodźiło, przed ludem zebránym wznáwiáiąc pámięć przez śmierć odeſzłey Dobrodźieyki ſwey z pochwałámi. Aby iednák iáko dobrey, y świątobliwey Pániey, pámięć godná zoſtáłá y potomnym czáſom,* poſt funeris præ-

conium

conium, *áby ferce zacnego Potomstwá nápełniáiac budowáłá ná potym, biorę teraz znowu z trunny zebráną mowę swą, y niosę do rąk W. m. mego M. Páná. Do ktorych Rąk Ich MM. Pánow z* GORAIA *nie nowiná byłá zánośić ludźiom vczonym przednie y zacne* scripta *swe. Swiádczą Kázánia tu w Łaśczowie wydáne; Swiádczy on* script Oliuæ paciferæ, *ktory się do Domu W. m. Mego M. P. brał: iednák choć od tych dáleko są podleysze słowá moie pod pioro dáne; choć z Málogránátem Perskiemu Krolowi ofiárowanym nie porownywáią, iestem pewien przećię, że iáko mile ná żywe y wyráźne pámiatki Iey Mśći, zacne Dźiatki swe W. m. Moy M. Pan pátrząc raczysz, y nimi pámięć odeszłey sobie wznáwiasz, ták mile y tey pracy mey W. m. rękę podasz. Nie obáwiam się ábym żalu nie wznowił. Nie wznowię, wiem dobrze, w tym sercu, w ktorym ieszcze świeży y nie zástárzały zostáie, y w ktorym nie prętko łzá táż oschnie. Ráczże W. m Moy M. Pan w ręce swe przyiąć, to ktore choć w ták żałosney máteryey przynoszę* testimonium *vsługi moiey ochotney W. m. Memu M. P. Przywodzą mię ku temu* beneficia *wielkie y szczodrobliwá łáská W. Mego M. P. przećiwko mnie záwsze okazáná, ábym mocnego y szczęśliwego* patrocinium *vsłudze mey, po Pánu Bogu, w rękách W. m Mego M. P. szukał. Sam záś W. m Moy M. P. do tego vmysł swoy pewnie skłoni, że to Ich Mśćiom Synom y Corkom swym przy grubym Marmorze y Nagrobku zostáwisz, po nieprzywroconey śmiertelnemu żyćiu Rodźićielce Ich Mśćiow, by zá czásem w tym zwierćiedle widząc, iákich sławnych Przodkow sławna krew y pobożney Rodźićielki, w Ich Mśćiow spłynęłá, nic nie czynili tákiego, tylko coby ná cohonestácią* Maiorum *śćiągáć się miáło. Ráczysz W. m Moy M. P. podáć to Ich Mśćiom do ręki, áby ieszcze rozrzewnili sercá swe pámięćią w Bodze zmárłey miłey Mátki swey. Aby wźięli to ostátnie opłakánie y pożegnánie Iey Mśći, odieżdżáiącey od*

nich w inſzą ſtronę: Wźięli, iáko nowiny o drogiey Dobrodźiey-
ce ſwey, ktorá ich po wielu lat, po wielkich w Rżeczypoſpo-
litey przyſługach, po goraceyw pomnáżániu chwały Bożey gor-
liwośći, po świętym y pobożnym ná źiemi boiowániu wiáry,
iáko miłych Synow y Corek ſwych w Domu Bożym w Niebie-
śiech, po pracách w nágrodźie obfitey vbłogoſłáwioná Rodźi-
ćielká oczekiwa. A Bog nád Bogi wßytkimi naywyżßy, v-
ſtálonych dni, y ſtátego od wiekow zdrowiá Wm M. M. P.
niech vdźieli, y w zacnym Potomſtwie, wychowániem, wzro-
ſtem, imitacia ſławnych y prześwietnych Przodkow niech po-
ćießy, y głeboki ſtrumień poćiech Boſkich, w Dom zacny.
Wm. Mego Mśćiwego Páná niech záprowádźi, Amen.

Modlitwy zátym moie pokornie oddawam Domowi
Wm. Mego M. P. W Láßczowie Anno 1638. Die 16 Iulij

KAZA-

KAZANIE
Pogrzebowe.

W naświętszym Imieniu twoim Żywotá y Śmierći Pánie/ Christe JEzu/ niech bedźie wspomożenie náße/ Amen!

Strášney potrzeby y podkánia Śmierći/ ten wiżerunk smutny/ y ten obchod pogrzebny/ y posługi/ ktore ná vczćiwość ćiáłá Chrześćiáńskiego/ vmárłey náßey oddawamy: Ten gorzki płácz y żal/ ktory sie nam rozmnożył po oddáleniu od oczu náßych Jey Mśći Pániey ANNY z Rádzánowa Gorái-skiey/ y wßytko to záśmucenie porownáć możemy/ do o-wey w płácz y łzy obfitey chwile/ w ktorą mowiono: Translata est gloria de Israel. Ták mowiono w ten dźień/ gdy niektore dźiećię Rodzenia przywileiem z inßymi bráło powietrze pospolite: Translata est gloria de Israel Chwá-łá Duchownego Izráelá Kośćiołá Chrześćiáńskiego/ są w poczćie swym osoby wiernych. Vos gloria nostra, & gaudium. Vbywá nam z tego pocztu náßego iedná zacna Osobá/ Mátká dobrych/ pámięći wspániáłey godná/ v-weselenie y chwáłá/ Zgromádzenia náßego. Już iásno go-ráiącą duße/ z wysokiego lichtárzá skłáda/ iuż sie z skáżitel-nego przybytku wyprowadza: Już ná progu śmierći/ ludno deptánym/ głowę swą skłánia: Już sie in pace ad regem do grobu y ćiemney źiemnice/ z pośrzodku nas v-dawa/ Owá rzec sie ináczey nie godźi/ tylko; Translata est gloria de Israel. Godnoby zá tymi słowy wzoru so-bie pożyczyć Prorockiego/ y przybráć te mowę w odźie-nie Niniwickie/ y włośiáną sukmánę/ posypáną prochem

1. Sam. 4. 21.

1. Tessal. 2. v. 19. 20.

y popio-

y popiołem/ áby ſię mogł żal wyrážáć/ ktory po śmierći tey Pániey ponoſzą wſzyſcy: Káżdy z oſobná ma ſwoy żal. Ma żal Je° Mść pozoſtáły Máłżonek po naymilſzey y dobrey Máłżonce. Zácne Potomſtwo płácze nieprzywroconey y niepomyſloney Rodźićielki: Jnni Jch Mść zacney y rodzoney Sioſtry; Jch Mść okoliczne żáłuią ſąśiády: ſłudzy Pániey/ poddani Dobrodźieyki: ſłudzy Boży Jáłmużnice: Vbodzy opiekunki/ wſzyſcy żáłuią tey zacney Pániey/ á ktorez ſłowo by w naygrubſzy płácz y włośienicę przybráne wſzytkich żal wyráźi. Oto ſtáneli przezacni y niemáłego oczekiwánia Synowie/ y troſkliwe Coreczki/ z przełykániem hukáiąc iezykiem Dawidowym mowić mogą/ co on nád śmierćią Synowſką mowił/ to do Matki obrácáiąc. Rodźićielko baczna/ głowo korony náſzey/ ktożby nam był dał/ ábyſmy byli mogli/ krwią ſwoią odkupić śmierć twoię/ gdyż náſze bez twego ieſt żyćie dźiwnie vtrápione: Ale áni tey mowy y poniżonego lámentu wiele włośienicby nie wyráźił: tedy y ia tego nie czynię/ ále z wielkim żálem zás mowię: Translata eſt gloria de Iſrael. Przyczym ábyſmy ku cźći naywyżſzey w niebie/ zbudowánie przeſtrogi y náuki mieli tu ná źiemi/ weźmę ku vwáżániu nabożnym myſlom wáſzym/ Słowá Duchá Páńſkiego/ ktore ſą o powſzechnym Kośćiele rzeczone/ á oſobnym członkom tegoż świętego Kośćiołá ſłużyć mogą/ ktore to ſą opiſáne.

W Ziáwieniu Iáná Swietego w Rozdźiále 12. ✠ 15. 16.

Wypuśćił wąż zgęby ſwoiey/ zá niewiáſtą wode iáko rzekę/ chcąc ſpráwić aby ią Rzeká porwáłá: Ale ziemiá rátowáłá Niewiaſtę/ y otworzyłá ziemiá vſtá ſwoie/ y wypiłá rzekę/ ktorą był Smok wypuśćił zgęby ſwoiey.

ZAsiádßy Wielmożny y przenaylepßy P. Bog/ ná swey chwały pełnym Máiestácie/ po stworzeniu świátá/ poyzrał iásnym okiem po wßytkich rzeczách ktore vczynił/ á miedzy nimi śmierci/ ktorey amara memoria nie widział: Widział to co vczynił/ ále śmierci nie vczynił. Bog człowieká stworzył ku nieśmiertelnośći. Skodże się Smierć wźiełá? Sposobnyż sobie iezyk śmiáły/ y serce serdeczne á mowmy śmierci. O śmierci okrutná! O Rozboynico drápieżna! O ßpetnośći nievproßona! Co to ludźi przenośiß/ wßystkie w grob kryieß/ nikomu nie folguieß/ Coż iest? skod przychodźiß? y dokod idźieß? To pytánie táko odpowiedź bierze. Ze śmierć swego opisánia włásnego nie ma: iest tylko iakáś nießczęsna Náturá/ y niezbytego przywileiu práwo/ ktore kámien zgory vpußcza y ludźi in pedibus ferreis & fictilibus tłucze. Ná stroża wy okiego woła/ y podćináć mu drzewo żyćia káże: iák błyskáwicá zswych śiny czyśie zerwawßy duße y ćiáło dźieli dáleko. Dokod idźie śmierć? y to pismo pocawa/ że ná wßytkie ludźie. Mors in omnes homines pertrasijt. Ná wßytkie ludźie śmierć przyßłá. Dla tego w podobieństwie wody y Rzeki swoy tábor wypráwuie/ áby okázáła że żáden nie vydźie. Bez wody nikt się nie obeydźie/ y wßedźie wodá przeniká/ ták sprawiedliwym sadem Bożym wßedźie śmierć dochodźi/ y káżdemu nia vmrzeć/ żáden táki nie iest ná świećie/ ktoryby vprosił sobie v Naywyżßey stolice Bożey/ żyćie bez śmierći. O tym y Wdowá oná z Tekny do krolá Dáwidá mowi: wßyscy vmierámy/ y iesteśmy iáko wody po źiemi rozlani/ ktore niemogo być zebráne. Smierć ná nas bieżoca widźićie má podobieństwo z wodo: Tá wodá gorzká/ iáko one wody Márá ná pußczy ktore ználeźli Izráelczykowie. Tá wodá złośćiwá/ ktorá poniewała do vmieránia: iáko trzystá Zolnierzow Gedeonowych/ oná wodá bráfowania wypráwiłá do igrzyská śmiertelnego: Tá wodá

Sap. 2. 23.
Dan. 2.
Rom. 5. 12.
2. Sam. 14. 14.

BIBLIOTEKA W.B.A.

wodá niebespieczna/ iáko przy brodźie Jordánu mordowáno kozáki Efráimskie/ ták morduie wszystkiego świátá ludźi. Wodo niezbytá skąd płyniesz? Smierći zażártá skąd przychodźisz? Nie z Bogá śmierć/ bo w Bogu śmierći nie mász/ ále żywot wieczny/ śmierć iest z Szátáná/ ktory iey

Sap. 2. 23. Rzemieśło pierwszy wymyślił. Inuidia Diaboli mors intrauit in mundum. Z zázdrośći Diábelskiey śmierć przyszłá ná świát: Ten iáko muchá siedźi przy pierwszym źrodle y

Esa. 7. śmierći strumieniu. Musca, quæ est in extremo fluminis Ægypti. Muchá/ ktorá iest ná końcu Rzek Egypskich: Z dáleká Muchá się wiodźi/ ále z bliská Diábel iest/ Smok szkárády y wąż chytry/ ktory śmierć popędzá y iest iey przyczyną. Ten ná zgubę ludzką pośpiesza/ Ten śmierć rozśiewa. Ten ią z wysokiey hardośći swey wypuszczá: Ten strászliwe w szytkim powodźi źiewa. Co y słowy temi vtwierdzenie swe bierze. Misit serpens ex ore suo post mulierē aquam sicut flumen. &c: Z ktorych słow Boskich/ y pewnego śmierći á nieomylnego Originału/ weźmie do ręki przed wászych serc Chrześćiáńskich zebrániem te náuki:

Częśći Kázania I. Jáko iest śmierći pewność y niepewność/ y iáka obroná ná nie wżádney rzeczy nie idźie: A że to żáłość pomnáżá.

2. Coby nam w tákiey nieuchronnośći śmierći zá poćiechy pozostáwáły.

Z Bożą pomocą/ przemowię myślom wászym; A wy Bráćia moi/ vprzedźćie mię kołátániem przez Modlitwy ná Niebo: Przyczynćie się zá mną do dáwce mowy y vmiáłośći/ Rzecznićie szczęśliwie bym to odpráwił z chwałą Naświętszego Jmienia Chrystusá Jezusá/ Amen.

Pierwsza. Nie mász nic nád śmierć pewnieyszego: Nád śmierć też nie mász nic niepewnieyszego/ iáko dobrze ieden s. powiedźiał: Morte mortalibus nihil certius, vel incertius. Nie

pewnieyßego nic nád śmierć. Bo żádną Gwiazdárską do= *Smierći niepewność.*
wodną Náuką iey nie vpátrzyß. Gdy o niey námniey
pomyślámy/ Wſpodziewánie y Oczekiwánie iey nie kłádzie
my/ náieżdża nieoſtrożne y nie podziewáne náywięcey. A
ktoby ſię ſpodziewał Rzeki z Smoku: wody z vſt wężo=
wych: Powodzi y Strumienia ták głębokiego/ z Beſtyey
proch ziemie żwącey: O ktoby wyglądał! O ktoby ocze=
kiwał! Wżdy Rzeki z morzá leią y ztámtąd bieżą rynikámi
ſwoimi. O iákoż śmierć niepewná. Przytoczę wam o tey
niepewności śmierći/ mieyſce ss. Prorokow. Czytámy/
Aſcendit mors per feneſtras noſtras, ingreſſa eſt domos Hier. 9. 21.
noſtras diſperdere paruulos de foris & iuuenes de plate-
is. Wlazłá śmierć okny náßymi: weßłá ná páłace náße/
áby wytráćiłá dzieći z Rynku/ á młodzience z vlic. Wey co
ſię mowi. Nie drzwiámi śmierć/ lecz okny/ áby nas zbie=
żáłá wpádá/ áby zátłumiłá niepewne/ y nieſpodziwáne
w ſwe śiátki nágnáłá: przywodzi nam woyny ſwe/ iáki=
cheſmy przedtym nie widáli/ nieſłycháli. Námioty czárne
y miecze mocy/ biorą ſię śmiele pod ßánce y drzwi náße.
Woyná pewná ták wielu połyká y w polu/ y przed námi
tey Sułtánki śmierći Beſtye y Ryßtunki/ ktore Pompie iey
vſługuią. Pilnuiemy áby we drzwi náße hárcow ſwych
nie zwiodłá. á oná tym czáſem w okná wpádá/ ſtráż vbie=
gá/ y z tyłu roſpłáßa. Vbeſpieczyli ſię oni w polu y ná
przeſtrzeni zoſtáwieni/ mniemáiąc/ że śmierć zátrudni ſię
po domách/ á oná ná te ſtrzáły ſwe zmierzá/ co iey po vli=
cách dowierzáią/ ná młode/ ná dworze będące. Wierzę/
áby więcey beſpieczna krew wylewáłá ták nieſpodziewá=
nie czyni. Nie dármo iey dawa piſmo dwá Tytuły: Ráz
Złodźieiá/ drugi raz Rozboyniká. Przychodzi Złodziey
gdy nie myślą o nim. Veniam ad te ſicut fur, & neſcies, Apoc. 3. 3.
quâ horâ veniam ad te. Przyidę ná ćię iáko Złodziey/ á nie
rozumieß/ ktorey godźiny przyidę ná ćię. Rozboynik też

Iob. 9. 26. morſki pretkie ná żagle y przyſtoki. Dies mei pertranſie-
runt ſicut naues poma portantes. W Zydowſkim ieſt/
tanquam naues Pyratæ. Dni moie przeminely iáko okrety
Rozboyniçze/ bo te ſą naypretſze. Coż Złodźieiowi z Zboy-
cą? Co śmierći z tym oboygiem. Złodźiey źiemią/ Zboycá
wodą wpadá y pobiera. Smierć ná morzu y ná źiemi do-
kázuie. Nieſpodźiewáná w przyśćiu ſwym z záſádzek ło-
wi/ y beſpiecznikow zbiega. Nieſpodźiewániem/ y czáſu
niepewnośćią oſzukiwa. Vtwierdza ſie to przykłádámi/
3. Reg. 2. Smierćią Joábową ſie vtwierdza. Poki żył Dáwid/
ktorego był obráźił dwoiákim Meżoboyſtwem/ bał ſie
śmierći meżny/ ſyn Sárwiego á nie zginął áż po śmierći
Dáwidowey/ zá ſpokoynego Sálomonowe° Kroleſtwá/
gdy ſie o ſwym beſpieczeńſtwie vpewniał/ ſędźiwym włą-
ſem przyodźiáne ſkroni ze krwią do grobu záprowádźił.
Gen. 40. Pháráo dźień obchodzi Národzenia/ niż ſie bánkiet ſkoń-
czył/ iedne z więźienia wybáwiáią. Przełożonego pieká-
rzow z teyże ćiemnice wywiodſzy wieſzáią. Tance Herodo-
we nie ták pretko minely/ iáko pretko głowe ś. Chrzćićielá
ná miſe/ miáſto przyſmákow/ porzućiły. Ktoby ſie był
pod ten czás z nich Smierći ſpodźiewał? Ruffinus był nie-
iáki/ w Hiſtoryách o nim/ zá czáſow Theodozyuſzá/ y Ar-
kádiuſzá Ceſárzow wſchodnich. Ná zdrádźie vknowáney/
wywiodł Ceſárzá w pole miedzy zprzyśięgłego y z Confæ-
derowánego Zołnierzá; iuż ſie ſpodźiewał/ że miáł álbo
ſam Pánem być/ álbo náſpoł Ceſárſkim berłem władáć/
gdy to myſli/ y tego ſie ſpodźiewa/ od Zołnierzow zábity/
y ná mieczach rozwieśiony ieſt. Otoż mamy przykłády.
Skod nie maſz podobieńſtwá y ſzláku śmierć wpada/ z gę-
by Smoczey. Smierć ze wſzech rzeczy niepewna y nieſpo-
dźiewana.

Smierći pe-wność. Do ſrogiey śmierći nic wiecey podobno nie widźiemy/
tylko że zdrádliwa y nieſpodźiewána y niepewna ieſt/ y z

podko

podkopowłowi. Ale coś więcey słowá Boże pokázuią/ gdy mowią że iuż tá Cysterná śmierći wypáolá: Już się ten zacop wodny zá námi y miedzy nas leie, Już go Smok śkárady wypuśćił; Płynie iuż głeboká y wielka Rzeká rozlazd czyni gránic śerokich: wszytkie wieki/ stany/ płći/ stánowiská żyćia rownym kopytem trze y podeptuie. porywa z świátá męże y niewiásty/ w wszelkim stánie dopada Sędziow y Káplanow/ Hetmanow y Zolnierzow. Spokoynych y Woiennych/ siedzących w wrotách kośćielnych/ y stoiących w Báśtách woyskowych/ dobiera się wszech wiekow/ połykáiąc bez bráku Prádziády stare/ y Syny młode/ y Wnuki niedorosłe. A tego ktory koniec: tylko byśmy temi powiekámi/ ktorymi powszechność śmierći y nieuchroność widzimy/ widźieli y oglądali wielkiey iey pewnośći: Zádnego nie minie ktora ná wszystkie ludźie przyszłá. O wszystkich mowią. Omnes morimur. Wszyscy vmierámy. Káżdy mow z Ezáwem. Ecce morior. Oto vmieram Ktorykolwiek y ktore to iedno dniá. Quotidie morior. Ná káżdy dźień vmieram. Moriar: Vmrę ták mow/ bo śmierć iáko powodź z gornych mieysc puszczona y wyuzdána iest pewna y náypewnieysza Chćeli te pewność śmierći ku zgubie nászey záostrzona naypierwszy nászy Rodźicy zásłaniáć y okrywáć w Ráiu skoro zgrzeszyli/ y ręce swe zákázánym Owocem/ á myśl występnym nieposłuszeństwem oszpećili. Spletli liśćie figowe/ y poczynili sobie zasłony/ iákoby źielonym liśćiem wieku swe go wieczną niezwiedłość y niepodeszłość wyrażáć byli vmyślili. A Pan Bog ná to przyszedł naprzod/ ad auram post meridiem, gdy słońce kwieczoru z gory Meridiánu swego wozem pedźiło/ gdy do ćiemney nocy skrzydłá swe roztáczáło/ áby z zásćia słonecznego/ o swym zchyłku y zásćiu przez śmierć dowod brali. Potym z rozkwitłego y źielonego zewłoki człowieká liśćia/ miásto źie-

Rom. 5.
Gen. 25.
32.
1.Cor. 15.
Gen. 3.

 lony

ſloney bárwy/ dał im ſkorki z źwierząt/ vpewniáiąc tho pewnośći włáſney śmierći/ ktorey z nieśmiertelnośći zewleczeni/ y grzeßeniem obwinieni podpádáli. Co dobrze

Gen. 18. przeglądáli záraz dáwni oni y święći Pátryarchowie/ ktorzy ießcze w ćiele żyiąc/ prochem ſie y popiołem názywáli/ dla wielkiey pewnośći śmierći ſwey/ przez ktorą ſie wto poobrácáć mieli. Nie z orßáku świętych Pátryárchow/ ále pyßny był/ y wyſoce o ſobie rozumiał/ wielkie woyſká zebráwßy/ Krol Perſki Xerxes: mniemał że wiátrom miał roſkázáć/ że Rzeke miał w inße rowy powlewáć/ że Morſkie głebiny miał do bolu vchluſtáć/ lecz pewnośći śmierći nie śmiał zápieráć. Bo z wyſokiey wieże ludne ſwe Hordy vßykowáne obácżywßy zápłákał/ iż po ſtu lat żádnego z nich oglądáć niemiał. Coby był rozumiećie powiedźiał/ wßytkiego świátá poſiádłe ludźi/ pod iednym kornetem widźiáwßy/ tylko to/ qui nunc viuunt, in breui ſpatio defuturos. V inßych Pogan przyiętych obrzędow zwycżáiem/ záchowáno/ iże národzone dźiećię/ nigdźie pierwey áni ſtáwiano/ áni pokłádáno/ tylko ná źiemi. In

Sap. 7. 3. factam decidi terram. (Ná vczyniona vpádłem źiemię/) mowi on mądry Krol. Ná coż ten zwycżay zmierzał: Czyli áby miłośći źiemie zákuśili? Nie zda ſie tego godna być źiemiá płácżu/ y roboty/ y zápámiętániá! Czy żeby ſpolną tą poſługą Mátkę vßánowáli? Ani to przypádá ták ſpoſobnie/ iáko żeby ſkoro národzeni grobu ſie dotykáli/ y wßyćie przyſtáni záraz dom śmierći witáli/ y miedzy iekániem dźiećinnym/ tren śmierći/ y pewność nieomylną wzákład bráli. Zámknićież o pewnośći śmierći; Inße náße wßyſtko dobro y złe/ nie pewno ieſt Pocżęte dźiećię podobno ſie rodźi, podobno ſie nie rodźi. Národzony człowiek podobno rośnie/ podobno nie rośnie ſnádź ſtárzeie ſie/ ſnádź w látá nie záydźie. Pátrzmy we wßyſtko wßedy ieſt podobno/ y záli rzec możeß/ Podobno nie vmrzemy. Piſmá

nas porábiáią. Ledwie Adam stworzony iest/ záraz legł vśpiony/ áby zrozumiał iák z poniżoney liniey záczowszy/ gorzkim punktem y kroplą śmierci miał dokończyć; ledwie życie czerpáć począł/ śmierci skosztował; ledwie ná swą szczęśliwość poyzrał/ gdy do zwierciádła/ śmiertelnośći odesłan. O coż nád śmierć pewnieyszego/ mowi to po pismách y ten żáłosny dość przykład y wizerunk/ ná Wysoce Vrodzoney/ á świątobliwie zmárłey Jey M. Sći Pániey ANNIE GORAJSKIER/ przed oczy wystáwiony. Tá zacna Páni/ gdy zieloność swą y lat kwitnących wiek trzymálá/ gdy się w vrodę státeczną rozkwitnełá/ gdy potomstwem y naymilszymi dziátkámi vbłogosłáwiona się stálá/ gdy náywiększą v Je. M. Sći Małżonká swego miłość y łáskę mieć miálá. O wo zły Smok ná miękki/ y wszystkimi fárbámi ozdobiony kwiát vderzył; O wo mętna wodę Egyptu y Rzekę niebespieczną po drodze iey puśćił; y vwiedłá/ y vpadłá. Vwiedłá y vpádłá/ y vschłá. y záłána iest ozdobá iey. O świećie iáki to są zdrády twe! O iáki to niestátek szczęśćia ludzkiego! O iáko prędko porywczy strumien niesie nam to w niespodziewánym czáśie/ ále w pewnym Dekrećie/ Smierćią porwáne ciáło. Do grobu nie dáleko/ otworzony tuż/ nie długo ie tám wniesie zátop wodny śmierći. Vwikłá ią pálácem swym niedługo/ niedługo iuż iey wiecey oney zacney wspániáłey/ pobożney Pániey przed sobą nieobáczyćie. Gdy iáká Rzeká groble rwie/ y co kosztownego zálewa y topi/ zwykliśćie się zbiegáć/ y támy mocne rzucáć. Rzućie iá dźiś przed oczymá wászymi zácni Słuchácze/ miedzy tą trunną/ y miedzy grobem támy potężne/ y groble ná świećie wielcę poważone/ á záli się pohamuie/ ieśli pohámowány być może nieubłágány y nieuproszony topielec żyćia nászego? ázáli Munsztuk przyimie/ y odeymowáć nie będźie Mátki wychowánie y śierot. Dobrodźieyki y Jálmużnice vbogich Jey M. Sć Pániey Gorayskiey.

Obroná wieku ná Smierć. Dam naprzod wiek mlody/ y látá ieszcze w látá nie zá-
brnione: dni tey Pániey było lat trzydźieśći y sześć/ ieszcze
nie doszły dáleko do onych dni Dawidowych 70 w ktore
gránice zámkniony wiek człowieczy. Tymi záſtánowie te
Rzeke/ á záſie ná niecześnosć/ y mlodosć vzáli. Ale ách
nędzne z mlodośći á czerſtwośći ná śmierć záſtępy. Ná
czele ſwym niesie śmierć wzor tego/ iáko mlodymi czę-
śćiey niż ſtárymi groty ſwe báwiłá. Nád mlodym Ablem
pierwsze ſtrzále zákrwáwiłá. Dźiecinę Dáwidowę mo-
wić nie vmieiącą porwáłá. Młodego Jonátáná woiow-
niká pożyłá. Jozyászá: Máchábeyczyki: Dźiátki Bethle-
hemſkie: Krolewice ſyny Achábowe wdeptáłá: Rwie nie
pátrzą ná mlodosć: Pátrzą Gárncárz gdy ná ſwym wár-
ſtáćie náczynia tłucze/ ktore ſą nádpſowáne/ ále śmierć y
czerſtwych/ y mlodych/ y dużych zrze. Iey pogodá vſtá-
wiczna/ á ná mlode przeszá/ ktorych iáko mroz mlode zio-
Apoc. 8.7. łá poráża/ y nie odrzeczy dam iey te Tituły Grando, & i-
gnis. Podobná do grádu/ podobná do ogniá. Ogień wszy-
tko w popioł obrácá/ ſáme ſtal y żelázo kruszy/ śmierć
z wszyſtkiego popioły czyni. Grad nieczeká z mlodbą ſwą/
áż w polu ſzedźiwe zábieleią kłoſy/ tłucze czáſem/ y częſto y
zdźbłá niedoyzráłe/ y ieszcze źielone wbija w źiemię y tłoczy
Ták śmierć mlodych w Wnuki ſwe pochwytywa/ w pier-
wsze żyćia záżywánie grozi/ y szturm ſwoy przypuszcza.
To nie pomoże przed tobą wiek mlody śmierći nieuwáro-
wáná?

Obroná z Bogáctw ná Smierć. Weżmie tedy doſtátki y Bogáctwá/ ktore Páńſkie wiel-
kie ſą/ Sádowiná iáblek złotych/ mieszka w ogrodách tych
ktore Pan Bog nád inne wyſádźił/ y wywyższył. Mogłá
mieć te doſtátki y tá zacna Páni/ ná Doktory/ y lekárſtwá/
y szczęśliwe do Aptek klucze/ ná vpominki vbłágalne śmier
ći/ wżdy te weżmie y poydę/ á podam groblą y wał ie-
przebyty gorzkiey wodźie śmierći/ ázá ſię vzna y nie po-

wáży

waży od oczu náßych porywáć ták ślicznego pobożnośći Chrześćiáńſkiey wiencá y korony. Czynie: ále y to nic nie rátuie/ áni pomoże. Mocárze świátá/ y Bogáći ziemie/ śmierći ſię nie okupią/ złoto Aráby náieźniki blága/ ále y przy złoćie śmierć naydzie/ O nędzo niezrownána! Doſtátki poki żyćiá ſtawa/ ßumią przy nas/ y rosną ogromnie. Smierć zoczywßy vmilkną y vſtáwáią/ wſpácznicą przed tą Rzeką vſtapią. Sáladyn Krol Azyey bogáty był/ w ſmierći nie zoſtáłá przy nim iedno koßulá/ ktorą ná kopij po Woyſku nośić roſkázował; Bo doſtátek wßelki iáko dym z rąk wypada/ á Páná miedzy Robáctwo/ kośći/ y węże wćiáſny doł wgánia. Nie pomága ná śmierć/ nie rátuie. Pánowie/ y tá Páni zacna byłá iáko y wy ieſteśćie. Vmárłá y poßłá od wßech zbiorow ſwych/ ták iáko y wy wßyſcy z tumultem od ſwych Máiętnośći odbieżyćie.

Málo ich dbá o poniżonosć/ nędze/ vtrápienia/ y kłopoty: ſą te v wßyſtkich wzgárdzonym poniżeniem przybráne: lecz wiem ia dobrze/ że ná poniżonosć y vtrápienia dbáć muśi niekiedy náywiekßa okrutnosć. Z tych vczynię gránice byſtrym nortom śmierći/ porwą ich do reki y zá ſłonię grob/ ieśli nas doſtátek niezáſłánia/ wzdy nam niech vtrápienie te zmárłą od śmierći wypráßa. Bo ieśli śmierć Lwem onym/ ktory Proroká Bożego idącego z Bethel rozdrápał. Lew pokornemu folguie y przebácza; ieśli wiátrem/ wiátr máłych gáłązek y chrośćikow nie łámie: Jeśli kosą/ kosá niſkiey trawy nie podćina; Jeśli zboycą/ zboycá vbogiego/ y żebráká nie ßárpał: ieśli Tyránnem/ wzdy Tyran Nábuzardán ludźi vbogich nie brał w niewolą; Miał pſy Alexánder/ ktorzy ſię ná drobny źwierz nie porywáli. Co drobnieyßego nád człowieká; poniżony grzechem wygnániem, nędzámi/ chorobámi/ boleśćiámi/ ktore nay wiekße Olbrzymy ná ziemię rzucáią. Vkázuiećich śmierći nieludná y w tey Pániey zmárłey. Zyćie iey,/ y pobyt ziemſki/ był

Obroná vtrápienia ná Smierć.

ski/ był pełen rozlicznych frásunkow y nie máłego vtrápienia. Ná ktorym Pánom y wielkim stánom nie schodźiło/ drudzy mniemáią że to złote żniwo Pánem być álbo Pánią/ á ono o wysokie drzewá więcey wiátrow piorá swe ocierá/ y częstszymi gromámi złe troski ná te wieże zmierzáią. Były y te tu przypádki przymieszáne/ bo y smutki y żáłoby záchodźiły/ y dźiátek vmieránie nie máło bolesne bywáło/ y ták to wyliczyć ná krotce/ co oczy złez ledwie osuszáć y ocieráć dopuszczáło. O śmierći niesyta vtrat ludzkich/ wżdy się nád rozkwilonymi frásunkámi pohámuy! Ta smoła zły Smoku Bábilonski/ pászczeke swą záżárto zátykay/ á ná sáme się nam te Pánie zacne nietárgay. Ale y to nie pomoże/ y tych śmierć nie vpuszcza; przenosi wysoko/ y zábierá y te groble vtrápienia.

Obroná zacnośći ná Smierć. Poki nam srzodkow ná śmierć y sposobu stawa/ dam ieszcze rzecz ostátnią ná ktorą się Krolowie n- szy/ y postronnych Národow: ná ktorą się Sądy/ Trybunáły/ Seymy/ Ziázdy ludzkie wálne oglądáią. Weźmie zacność do ręki y y z Herby swietnymi/ y śmierći zástáwię/ á zá bedą to groblą/ ktore śmierći trućizny wespro/ y ták ią okrzykną mowiąc. Tu stoy/ dáley niezálewáy. Godność tey Pániey wielka byłá. Godność zvrodzenia/ zacność z Herbow/ y ze krwie wielkich Przodkow. Oto swiádczą y te Herby/ ktoreśćie przy tey trumnie ná bławátách malowáne po máiestáćie rosproszyli. Ten Lew Rodzay z domu Ich Mćiw Pánow Niszczyckich vkázuie/ ktory to dom/ Wszytkie tey Korony domy/ Stołkámi Senátorskimi/ Vrzędámi/ Zbroiámi porownywá. Czym się oswiecał stan Krolewski/ wolność pospolita/ koło Senátorskie: w Senáćie kilkánáśćie Woiewodow z tego domu widáć. Páweł Niszczycki przodek tey Pániey był Woiewodą Płockim/ ktorego czułe merita, y dźielne spráwy/ z domem Xiążąt Mázowieckich zpowinowáćiły: pámięć tego ieszcze noszą szerokie y.

kie y przestrone włośći/ ktore w Płockim y tutecznym Bel-
skim Woiewodztwie so zátym z pokrewnieniem w dom
ten wniesione. Mikołay Nißczycki był Woiewodo Bel-
skim/ ktoro godność y w Dźiádu tey Pániey Krzyßtofie
Nißczyckim/ niedáwne oko widźiáło. Ten z młodych lat
swoich z woiennym Stefánem Krolem/ Moskiewskie ex-
pedicie odpráwuioc/ y znáczne Pułki wodzoc/ głeboko w
Ruskiego Páná dźierzáwy/ Orły Polskie záprowádzał.
W Interregna/ ktore smutne y stráśliwe potym nástepo-
wáły/ prawdźiwym Prawdzicem/ y wiernym Korony
Polskiey synem sie okázował. Záczem virtutis præmium
niepozne; ále známienite/ stołek Woiewodztwá Belskie-
go odniosł. Toż o stánie Rycerskim mowić sie może/ ktory
brał wielko z Lwow Nißczyckich ozdobe y przewági. Zy-
gmunt Nißczycki pod Sokálem meżnie z nieprzyiáćioły
poczynał/ był bárzo vstrzelán od Pogan: czynił znimi wie-
le wrecz/ á gdy mu rece wisiáły/ stoiac nád Brátem zábi-
tym/ onymi rekámi co tylko ná żyłách wisiáły/ bił ták dłu-
go/ áż go dobić muśieli. Tákiegoż sercá był meżnego zá
miło Oyczyzne/ Zygmunt Nißczycki syn Krzyßtoffá Wo-
iewody Belskiego/ á Oćiec tey Pániey: ktory rozumieioc/
że dosyć pospolitemu stánowi/ pámieci swey zostáwował:
ták żyiac ná Seymách koronnych. W Interregnách/ w
Deputáckim zásiádániu/ że nie mogł być ináczey y lepiey
żáden prawdźiwy/ Syn koronny wyrážony: dźielem
Rycerskim chćiał sie y Pogáństwu dáć znáć. Gdy owá
woyná pod Choćimem Turki ná Oyczyzne gestymi z Azy-
ey y Europy kupámi przywodźiłá. On kosztem niemálym
chorogiew záćiognał/ y bráć sie śmiele myślił z towárzy-
stwem swoim pod námioty Musulmáńskie/ ále śmierć nie
litośćiwá przeßkodźiłá. Idźie przećiey záczete dźieło w li-
czbe meżnych y serdecznych ná wálkách Oyczyzny Przod-
kow. Widze przy Lwie Rzeki białe/ te mi vkázuio zácny

dom Pánow z Goráiá Lipskich/ z dálektá te Rzeki płyną/ płyną dáleko/ Rzną Rzeszą Niemiecką/ y Turskie ozierzáwy z ßeleſtem przebiegáią: y zbrzegow rozrywániem przebiegáią. Przy tych Rzekách rosły ßyßaki żelázne. Purpury czerwone/ vfárbowániem nie w ſádzáwkách vćiſku domowego/ ále we krwi nieprzyiáćielá poſtronnego. Rosły przy tych Rzekách láſki Márßałkowſkie/ klucze koronne; zá Ludwiká Królá Węgierſkiego y Polſkiego. Dymitrá z Goráiá wſpomináią Hiſtorye dawne Márßałká wielkiego koronnego/ ktory/ że ták długo y ßczeſliwie nam Náiáśnieyßá Fámiliá Jágielowá krolowáłá/ y fortunnie pánuie y po dźiś dźień Náiáśnieyßy Pomázániec Páńſki/ z tego Domu Władyſław Czwárty/ czułośćią ſwą y oſtrożnośćią znácznie posłużył; zá co znáł wielką láſkę Páńſką od Władyſłáwá Jágiełá Królá Polſkiego/ ktorego był nay większy Promotor ná Kroleſtwo. Ten mu nádánie od Ludowiká Królá/ Powiátu Szczebrzeßyńſkiego (w ktorym ſadzenie y Slachty/ y do tych czás ießcze w domu Pánow z Goráiá záczęte trwa) konfirmował/ y przydał ktemu przyległe włośći wiecznie. O czym liſt dány w Krákowie Roku/ 1389. świádczy. Tegoż domu Rzeki ſtrumieniem iednym płyną w dom Jch Mśćiow Pánow Lipſkich z Goráiá/ z ktorego domu y tá Páni ßłá/ pámięći świeżey Janá Lipſkiego Dźiádá ſwego/ Podkomorzym Bełſkim y człowiekiem wielce pobożnym máiąc/ záchowánia był miedzy ludźmi wielkiego/ ludzkośći pámiętney/ poſtępkow wſpániáłych. Jnße Vrzędy y Káßtellánią Bełſką mu w dom nieśiono/ záżywáć iey niechćiał ná rozgłobione czáſy pátrząc. Jnße Herby ſą Pánná ná Niedźwiedźiu/ y Krzyż z Podkową/ znák ſláchecki Jch Mśćiow Pánow Słupeckich/ y Jch Mśćiow Pánow Koſobuckich W ktorych domách/ świeże ſtołki y godnośći Senátorſkie bywáły y trwáią. Rádbym záżył tych Herbow/

 áby

áby śie ich śmierć álbo záwśtydźiłá/ álbo vstrászyłá/ á ná sáme dźiedźictká tych zácnośći Nilu swego mietnego nie wiozłá. Ale y to prozna/ y Krolem/ y z ludźi nayzácniey-szym śmierć nie przepuśći. Nie vydźie ták wysoko żádne szczeście ludzkie/ áby w grobie śie nie zákryło. Wysocy są y iáko gory Tátry pod obłoki wyniesieni/ sámi Krolowie/ ktorzy Herby nádáwáią/ á iednák práwoźiwie/ pospolitey y nieludney grubárce w oczy weyrzą. Pulsat Regum turres mowi Poetá. Przykryićie te wieże laurem iáko Tyberyusz głowe swą/ áby ná nie/ Pioruny nie biły: Odźieymy ie w skorki ćieląt morskich/ z tákich August Cesarz kárety y káftány vrobione miáł/ zákoláce w nie śmierć oźiembłá. Polskie násze Historye wspominąią Popielá Krolá. Obronną wieże przy Kruszwicy w Gople ieźierze zmurowáną wystáwił. Przepuśćił był Pan Bog myszy ná onego Krolá/ ktory dał sobie táką wieżę wystáwić oblaną wodámi. Vchodźił ná nie/ y brał śię bespiecznie/ przezbyć nie mogł swych nieprzyiaćioł y ná oney wieży. Coż y z inszymi Pány zacnymi śię stánie? Niech ich godnośći będą ták wysokie/ że śię miedzy Niebem y źiemią ráchowáć będą. Nie ztego. poydźie śmierć y ták wysoko choć fundáment o źiemie śię nie wesprze. Azaowá strukturá Mausolea Krolá od Artemisiey wystáwiona nie grob był: ktory wiśiáł ná powietrzu. Oto co niedostepnego wdźiwách świátá iest/ śmierći dom iest/ y śmierći mieszkánie. Czyńmysz fábryká iáko chcemy tárczy zacnośći swych; na pierzmy ie dumnymi Herbámi: izali do trupiey nędze porwáni nie bedźiemy? Bog Páństwá y Herby dał/ śmierć zás wszytkim pomorek swoy dawa. Oto máćie świetne y stárożytne Herby przed oczymá teraz. Rozpostárto was około trunny Herby Pániey Goráskiey/ Tá trunna was depce: śmierć po was leie/ Co mowićie/ vżyie mowy wászey. Nie mowią iezykiem/ ále wizerunkiem/ że Helmámi swemi/ y polámi

Suetonius in eius uitâ

 mister-

misternie przybránymi/ zágonow śmiertelnych przerywáć y powściągáć niezdołały. Námálowáno tu Lwá/ á w nogách iego koło iákieś. Lew się koła boi Pisozwierzom wierzyć musim. tákże miało być że Smierć nie miáłá ná ten Herb vderzyć/ ktory to z sobą niesie/ przed czym vstępowáć y vciekáć musi. Moką z Ryb czarnych czynią y Lwy truią/ y potężnieyszy proch z rybek niżli Lew. Rybámi/ są ludźie wyrázeni/ w wodźie żywotá płyną/ w proch przez śmierć się obrocą. Proch ten má więcey mocy niżli naygodnieyszy Lew. Są w tym Herbie Rzeki/ kto to rozumiał/ że zá Rzekámi wysiedźieć się miáłá przed śmierćią vmą ią nászá. Nie: y Rzeki nie pomogą. Semirámis Krolowá miásto Ekbátane wodą obláłá. Mewe wyspá ktore Moyżesz zwoiował/ byłá Nilem głębokim otoczona y inszymi Rzekámi/ wpádał w one twierdze nieprzyiáćiel. Zwyćięstwá Seliná Tureckiego Cárá/ ná koń Kánogle Ordyncá wpádszy/ do Tumumbeiuszá się przepárły. O iáko niepewny grunt ná śmierć y zá wodámi! W wody podobieństwie płynie/ wody snádnie przebywa/ y nas cośmy sobie tuszyli/ zátopem swym/ y gestym żaglem ku skończeniu popądzá. Námálowáno ieszcze Pánne náuiedźwiedźiu. y ten Herb początek swoy bierze z wybáwienia/ lecz to wszystko zálewa y topi ospáłá wodá. Otysiąc gorzkośći pełná wodá śmierći: Zálewá y porywa ták iáko nam porwáłá linią pobożnośći y gorliwośći Ewángelickiey: Porwáłá nam Rodzay ták zacny śmierć pewna/ śmierć niepewna. Porwáłá nam Nádźieie pomocy/ ktorą Pan Bog do wychowánia niekiedy dźiátek dawał. Przez Iozábet niewiástkę wychowánie Ioásowi/ przez Blánkę Ludwikowi Fráncuzowi/ przez Pulcherią Theodozyuszowi mnieyszemu wychowánie pobożne sprawuiąc. Porwáłá nam śmierć nieuchronná/ Chorągiew y Proporzec przykłádow y wielkich cnot Chrześćiáńskich/ dla ktorych y sam wysoki Rodzay iey przednieysze brał zálecenie.

Plinius. Ælianus. Solinus.

Matth. 13. 49.

Sabellicus.

Supplem. Sabellici lib. 8.

Fundámentem Cnot iey wszystkich byłá wiárá święta/ w iedynego Bogá w Troycy świetey: Wiárá Chrześćiáńska ku Apostolskiey y stárożytney szczyrośći obrocona/ z tey iedyney Cysterny krwie Pánskiey ná omyćie grzechow/ z tey boiáźni Bożey strumień nieprzebrány czerpáła/ á iáko ią od przodkow swych wźięłá/ ták iey z wielkim nabożeństwem y státecznośćią niezáchwiáno dochowáłá. Nabożeństwá byłá goracego y nieobłudnego/ wiele czásu ná modlitw nabożnych y ksiąg świetych czytániu/ y częstych drogách tráwiłá. W słuchániu słow Bożych/ á miánowićie męki Zbáwićielowey/ wiele westchnienia/ wiele łez przy tey fontánie y pięći strumieniách krwáwych ktore z ran Chrystusowych hoyno płyną skłádáłá. Nie pod liczbą zás lecz z ochotą y w cáłośći serce Bogu oddáwáłá. O iák wielekroć Páuiment kośćielny/ y tá źiemia łzy iey widźiáłá/ gdy ie idąc do vżywánia naświetszych táiemnic zbáwienia wylewáłá.

Obroná Cnot ná Śmierć

A iż nabożeństwá koniec iest miłość ku Niebu y bliźnim/ oboie to miáłá. Słycháłem w vszy swe iáko z tego świátá teskniłá; Oby Bog wźiął duszę moię: Vmrzećby mi niż żyć było pożyteczniey mowiłá. Co mogło być nabożniey rzeczono/ iáko o tesknośći do Chrystusá? w sámych Apostolskich sercách/ co chwálebniey mogło być ználeźiono. Iáłmużnámi zás ku vbogim/ miłośierne serce swe ku bliźnim oświádczáłá/ zá dobrá źiemskie/ przyodźiewánie vbogich/ przyimowánie żebrákow/ Chrystusowych wzgárdzonych/ szárłáty niebieskie/ y świádectwá sobie bogáte skárbiłá. Táká iey boiaźń Bożá byłá/ iż się z Páństwá swego nie podnośiłá/ áni go zá wielkie szczęśćie miáłá/ gdy wzgárdzonym od świátá rękę swą rádá podáwáłá.

Wstyd y czystość Małżeńską co cnoty wszystkie Białegłowskie zámyka státecznie/ rostropnie/ y vmieietnie trzymáłá. Będąc dostáteczną y w vrodźie kwitnącą żadnych

Páńſkich roſkoſzy/ y zábaw krotochwilnych nie vżywáłá/ Cnoty przed ludźmi nayprzednieyſzy ſtroy/ á w boiáźni Bożey ſumnie nie dobre ſobie ſkárbiłá. Ale zálecenie iey wſzyſtko ſummowáć/ y w iednym máło nie wſzyſtkie cnoty iey zámknąc możem; kłádąc te ſłowá ná trunnie iey/ ktore gdźieś mowi piſmo. Aurora conſurgens, pulchra vt luna, ták wyſzłá z tego świátá. Są w zorzách ſwe ćieniki/ ſą w Xiężycu ſwe ſmugi/ w ludźiách by naydoſkonálſzych/ y naypobożnieyſzych ſwe nágány/ ále ieſt ſłońce/ ieſt dobre ſumnienie/ ktore to oboie; oświecá.

Cant. 6.

Nieſtoćież nam na śmierć/ iuż tych cnot ktorych byłá tá Páni ná tym świeczniku podnioſłym niewyrzyćie. Arcy okrutná śmierć wſzytko porwáłá y przenioſłá/ z czego ſię chwáłá zgromádzenia náſzego mnożyć mogłá: Nie vtrzymáło zdrowie duże/ vbiegłá duſzá/ nie zoſtáło iedno ćiáło/ ktore co ma śmiertelnego złożyło/ á im ſię do nieśmiertelnośći przybliżáć/ tym ſię bárźiey zgniłośćią y robáki ſzpećić poczęło. Zátrzymáć y tego trudno/ wzbiera śmierć potężnie/ rwie wſzyſtkie pomocy ludzkie/ nie od gromim/ nie od bitem śmierći. Kto ćię z tákiey przygody nie żáluie zacna Páni; złożyłáś ná źiemi przy oczách náſzych głowę ſwą/ ktorąś dla Aniołow z wielką czćią nośiłá/ á nás ćiemne obłoki záſzły/ gdy czymby ćię od śmierći odwołáć álbo obronić nie widźimy. Żáluy tego Mśći Pánie Goráiſki/ ták ieſt zámkniona w tey trunnie pomoc wychowánia przezacnego potomſtwá/ towárzyſtwo miłe żyćia/ związek przyiaźni z wielkiemi domámi/ że tego odwołáć żadna trąbą niepodobna. Żáluyćie y płáczćie przezacni Synowie Mátki y Dobrodźieyki ſwey/ ktora wam raz vmárłá/ drugi raz ſię wam nie národźi. O ktoby wam dźiátki/ zwłáſzcza wy máluczkie ktore ieſzcze nie rozumiećie/ co ſię z wámi dźieie/ te Dobrodźieykę wſkrzeſił. O Pietrze ś. byś im ią Tábitę ich wzbudźił. Żáluyćie y nárzekáyćie domownicy nie

Smierć nie obroniona.

cy nie Pániey/ ále Mátki swoiey/ Dwor y sludzy wßyscy iákobyście osieroceni byli: Biáłegłowy y Pánienki slugi iey/ głowy zwiesiwßy mowćie o żalu swym. Vbodzy y sieroty żáluyćie/ vkázuiąc odźienia ktore wam dáwáłá/ y wyschłe ćiáłá/ ktore żywnośćią opátrowáłá. Żáluymy wßyscy iżeśmy vtrácili te Pánią/ o ktoreieśmy mowić mogli/ że byłá Páni Cnot przednich y wysokich. Vstáły nam wßystkie srodki porwáne ná obronienie tey śmierći/ nád tym płáczmy y żáluymy. Ale długoż żálu? długoż płákánia? Izáli Bog iest ták trudny/ áby według wielkośći żálu nie miał zostáwić y poćiechy? áby wedle płáczu/ nie miał łez oćieráć? Izáli nam nie zostáwuie po tey zmárłey nászey poćiech Boskich?

Wtora Cześć. Coby zá poćiechy pozostáwáły.

O nie máłe są poćiechy przenaylepßego y w strzelbách swych strásznego Bogá. Owo tá pierwßá/ iż czego rátowáć wiek/ dostátek / záchowánie dobre/ zacność/ Herby/ nie mogły/ to rátuie/ y temu pomoc dáwa/ grob niespodźiewány. Adiuuit terra mulierem. Rátowáłá źiemiá niewiástę. W czymże rátuieß źiemi tę Pánią zacną ábyśmy sie ćießyli? W tym że otwiera grob swoy/ y pożyrá wodę bystrą śmierći. Nie iest táki żáden grob/ áby tego nie czynił/ Sepulchris, & monumentis, tum corporis corruptione, mors destruitur non corpus. Iuż dosyć śmierć psowáłá człowieká tu ná źiemi/ ßedßy znim do źiemie sámá sie też psuie/ pożártá przez zwyćięstwo Chrystusowe/ y poty śmierć odźierży sie ná ćiáłách/ poki śmierć nie będźie zepsowána/ skoro sie stánie pożárćie śmierći/ znowu żyć będźie ćiáło/ y powrocim sie do siebie wßyscy. Resurgent mortui: corpore viuent, mowi Páwel ś. w owey Quæstyey Iáko wstáną vmárli/ y w iákim ćiele żyć będą? O tym y z Iobá pewnie wiemy: Scio quia Resurrecturus sum. [Wiem iż zmártwychpowstánę] y iáko z przyrodzenia ßtesmy/ ták przyrodzenia zażyć musim. W przyrodzeniu ie-

I Poćiechá zmártwych wstánia.

Chrisost. s.

1.Cor. 15.

1.Cor. 15.

Iob 19.

niu iedni ſą Anieli/ Nátury rozumne; Drugie Cieleſne/ iáko Miesiacy Slonce. My pomieſzánego cos ieſteſmy/ teraz vczeſtnictwo ſkázy od ſkázitelnośći nosimy/ potym vczeſtnictwo nieſkázitelnośći od Rozumnośći poniesiemy. Tą wiádomośćią ćieſzyli ſie niekiedy ſynowie Iákobowi/ przeto

Gen. 50. 3. 11. gdy go niewiádomi Egyptcyánie dni siedmdźiesiąt płákáli/ oni tylko siedm dni w żálu grubym tráwili. Tymże y my po tey zmárłey naſzey/ poćiechy czerpámy: Odeſzłá od oczu náſzych/ áby smierć ſwoie/ w grobie ná ſobie ſkáżone vyzrálá/ y wiecey iey mierźiączek/ Chorob/ nie-

2 Poćiecha nieśmiertelnośći duſze. wczáſow nie widźiálá. Nie máłá y to poćiechá/ że wedle duſze nie zginelá: ále od oczu náſzych odiechálá tá Pani. Bo smierć żadna tákiey mocy nie ma/ áby duſze gubilá. Nád ćiálem dokázuie/ otoczywſzy ie kopiiámi smierći; Nunc hunc, nunc illum consumit; ále duſze wolno w ſubtelnych wozách puſzczá do ziemie żywiacych/ gdźie Enoch y Heliáſz wźięći żyią. Pomnażámy te poćiechy ſwe/ że odiázd iey

3 Poćiecha nágrody. ſtał ſie iey pożyteczny. Pożytecznie odeſzłá z ziemie wygnánia. Spráwiedliwym y choroby ſą pożyteczne. Bo w ten czás duſze siłá pozyſkuią/ gdy w oblężonym ćiele niemocy kroluią. O tákoż im ſámá smierć ſtáwa ſie pożyteczniey-ſzá. Stáwa ſie im oną Niewiáſtą smierć/ ktorá ſprácowánych wzywa do námiotu/ y ćiáło ſnem morzy/ ále duſze podáie ná ſpolne záśiádánie z Abráhámem y Swietymi. Stáwa ſie im Rzeką Iordánu/ ktorą przeſzedſzy duſzá/ wchodzi do ziemie odpoczynienia. A odpoczynienie ono y

4 Poćiecha wiecznośći. y pożytek przez smierć dány/ komu ſtáwa ſie/ ſtáwa ſie wieczny. Nie ſkończy ſie áni przeminie/ kreſu nie vzná: Peryodu niedobieży. Gdy Pan Bog swiát ſtworzył/ káżdego dniá ſtał ſie zárának y wieczor przez ſześć dni/. Ale w siodmy dźień/ o tym zmierzku y wieczorze nie czytámy. Dźień wiecznego odpoczynku y Sábáthu/ y wiecznośći látá nie máią zámierzknienia/ áni ſie grániczą nocą/ áni po-

żárte bedą/ ále trwáią z Chrystusem. Wierzymy to y o tey zmárley Paniey nászey. Osiagnelá wszystkie pożytki spráwiedliwych w Niebie/ ktorá sie o nie z spráwiedliwymi stárálá ná ziemi/ Z wielkim zástepem powinnych/ przyiáćioł/ z Rodzicámi dobrymi/ y Bogu miłymi/ z śliczne mi Anioły/ y zástepy Meczennikow/ z zebrániem Apostolskim/ y woyskiem Wyznáwcow iuż sie przywitáłá: poyzrálá y ná twárz á oblicze Paná Woysk/ y przyietá łáskáwie/ iáko tá/ ktorá wielkie Pánu z powinności vsługi czyniłá. Wzielá grosz zápláty miłośierdziá/ y vpominek niezwiedłey korony: záśiádłá mieysce swe miedzy Corkámi Bożymi/ y on pełny ćichośći iezyk swoy/ otworzyłá ná słodkich Anielskich wierszow śpiewánie: Co iż od mey odieto ná wieki nie bedźie/ wierzymy: y poćieszamy tym płácz swoy y żáłoby/ y mowimy zgodnie: Niech odpoczywa w pokoiu/ y kroluie z Chrystusem: Niech odpoczywa w pokoiu/ y kroluie z Chrystusem Jezusem ná wieki wiekow/

AMEN.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH

BIBLIOTEKA W.B.